

Partnerzy:



Co trzeba zrobić, byśmy w Polsce zarabiali lepiej?

Artykuł, który masz przed sobą – Drogi Czytelniku – jest pierwszym z serii dwunastu, które odpowiadają na pytania „Dlaczego w bogatych krajach Europy Zachodniej zarabia się 4 razy więcej niż u nas? Jaki ja mam na to wpływ?” Pytania te są tytułem raportu Fundacji Pomyśl o Przyszłości (raport można w całości pobrać na stronie internetowej Fundacji www.pomysloprzyszlosci.org w zakładce „publikacje”), który stanowi punkt wyjściowy do rozważań.

ZADANIE 1 – ZMNIEJSZYĆ BIUROKRACJĘ

Obserwacja wielu dyskusji w Polsce dotyczących płac zdaje się dowodzić, że wielu jej uczestników mentalnie tkwi w filozofii „walki klas”. Z jednej strony mamy przekonanie, że to dobrze dla biznesu (a zatem i gospodarki), gdy płace są niskie – najdobitniej wyrażone przez jednego z byłych premierów, że „płace zbyt szybko rosną”. Z drugiej mamy zapędy wielu neopopulistów najrozmaitszego autoramentu chcących administracyjnie podwyższać płace i radośnie rozdawać dotacje. Co najbardziej istotne, to fakt, że **administracyjne metody rozwiązywania jakichkolwiek problemów są z zasady kosztowne, mało efektywne, a często wręcz przynoszą rezultaty przeciwne do oczekiwanych**, np. dotacje na rzecz ratowania nieefektywnych kopalń wpędzają te najbardziej efektywne – jak lubelską Bogdanę – w kłopoty, ponieważ nie jest ona w stanie konkurować cenowo z węglem wyprzedawanym poniżej kosztów.

Do problemu wysokich płac możemy podejść na dwa sposoby, zając się wyszarpywaniem możliwie dużego kawałka „tortu” dla siebie lub zadać sobie pytanie, czy ten „tort dochodu” może być większy, dbając jednocześnie o bardziej równomierny podział dodatkowych korzyści. Sposobem na „większe ciastko do podziału” jest oczywiście efektywna i szybko rozwijająca się gospodarka. Pomarzymy przez chwilę... Firmy w Polsce rozwijają się tak dynamicznie, że zaczynają „na gwałt” szukać pracowników... Co drugi, co trzeci dzień dostajesz telefon od „headhuntera” z pytaniem „a może by Pan przeszedł do nas”? A szef dwoi się i troi, by nie stracić tak cennego pracownika, jakim jesteś. Abstrakcja? Niemożliwe? A może jednak...

Przyjrzyjmy się konkretnym przykładom:

- **Ryszard Florek**, twórca firmy Fakro, która podbija Europę nowoczesnymi oknami, twierdzi, że gdyby zmniejszyć biurowe ograniczenia, mógłby podwoić zatrudnienie;

- grupa przedsiębiorców Sudecczyzny proponuje realizację projektu stworzenia mikroregionu turystycznego „Siedem Dolin” (www.siedemdolin.pl), w którym mogłoby powstać przeszło 1000 miejsc pracy; projekt ten blokowany jest z powodu rzekomej ostoi wilków, choć podobne działania na ogromną skalę są realizowane na sąsiadującej Słowacji i przyciągają polskich turystów;

- radni Tarnowa blokują budowę galerii handlowej przez krakowskiego przedsiębiorcę, ponieważ mają wątpliwości, czy będzie on dobrze płacił dostawcom (grudzień 2016). Nie interesuje ich fakt, że stworzyłyby to 700 miejsc pracy i generowały dochody z podatków, ani to, że im więcej sklepów, tym lepszą pozycję mają dostawcy;

- Polska ma najlepszych na świecie szybowników – **Sebastian Kawa** jest dziesięciokrotnym mistrzem świata, a na wszelkich liczących się międzynarodowych zawodach na czołowych miejscach jest aż gęsto od Polaków. Mamy też świetne szybowce i niezły przemysł małych samolotów. Ale... pół Europy, również polscy biznesmani uczą się latać w... Czechach. Dlaczego? Jest tam dużo mniej biurokracji ze zdobywaniem licencji lotniczych;

- podziwialiśmy niedawno pokaz spadochroniarzy układających ogromnego orła. Ale... gdzie się to działo? Znowu w Czechach... Dlaczego? Z powodu biurowych barier w Polsce;

- z wielką energią promowano swego czasu agroturystykę. Atrakcją tych „wczasów pod gruszą” miało być m.in. to, że będziemy mieli na stole domowe powidła i własnej roboty wędliny. Ale... liczne ograniczenia powodują, że jedynie najbardziej wytrwali są w stanie przez nie przebrnąć. Obniża to atrakcyjność oferty, zadowolenie klientów, a w efekcie sektor ten ma znacznie mniejszą zyskowność, a zatem i płace, i zdolność tworzenia miejsc pracy;

- jakiś czas temu obserwowaliśmy w telewizji intensywną i kosztowną kampanię promocyjną na rzecz mediacji, co jest bardzo dobrym pomysłem. Jednocześnie obowiązuje absurdalny przepis Ministerstwa Sprawiedliwości o wielkiej sile blokującej, który ogranicza stawkę za prowadzenie mediacji sądowych do 60 zł za pierwszą sesję, po 25 zł za każdą następną. Jeśli sobie uświadomimy, że w nawet relatywnie nieskomplikowanej sprawie są to kilkugodzinne sesje, wymagające wysokich kompetencji, widzimy, że nie jest to odpowiednie wynagrodzenie. Stąd też mamy tysiące wyedukowanych, a bezrobotnych mediatorów... i totalnie niewydolny system wymiaru sprawiedliwości;

- branża szkoleniowa, dająca pracę nie tylko trenerom, hotelarzom i firmom cateringowym, ale też stymulująca innowacyjny rozwój firm wpadła w szaloną sinusoidę wskutek źle pomyślanej serii programów unijnych. Od bezkrytycznego rozbuchania, gdy tysiące młodych ludzi zaraz po studiach, a bez doświadczenia zawodowego kształcono na trenerów, a ogromne kwoty przeznaczane na szkolenia powodowały trudności w naborach nawet na darmowe kursy, po kompletnie nieomal zatrzymaniu rynku trwające już ponad dwa lata, gdy urzędnicy postanowili zmienić zasady (i ciągle dyskutują nad nimi).

Wielką społeczną tragedią Polski jest **absurdalnie duża biurokracja**. Niestety, nie tylko kosztuje to ogromne pieniądze (dziś – pensje, biurka, ogrzewanie budynków, ale i jutro – emerytury). Biurokracja „wysysa” z rynku pracy wielu zdolnych ludzi, którzy mogliby tworzyć realną wartość dla innych: budować domy; projektować samoloty czy leczyć dzieci. Oczywiście, jakiś aparat państwowy i samorządowy jest potrzebny, ale prawdopodobnie wystarczyłoby nam ok. 1/3 obecnych urzędników. Od 1989 r. wszystkie rządy powiększają biurokrację. W 1989 r. liczba urzędników wyniosła 160 tys., a w 2011 r. → 429 tys. Rzadko się zdarza, żeby dylemat „mieć ciastko, czy zjeść ciastko” miał dobre rozwiązanie. Likwidacja biurokracji jest taką wyjątkową sytuacją, gdzie możemy „zjeść ciastko” (wyższe płace), a jednocześnie „mieć ciastko” w postaci wyższych dochodów do budżetu, dzięki lepszym warunkom do działania przedsiębiorstw.

dr Paweł J. Dąbrowski

ekspert Fundacji Pomyśl o Przyszłości; e-mail: p.dabrowski@pomysloprzyszlosci.org